№ 94. Wilno, środa, dnia 21 grudnia 1905 (3 stycznia 1906) roku. № 94.

WYDAWCA:
Feliks Zawadzki.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop. Za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedyńczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

KURJER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Bonifraterska № 2. Adres telegraficzny: „Wilno—Kurjer".
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Osobiste porozumienia w redakcji codziennie od 3-ej do 5-ej po południu.

REDAKTOR:
Czesław Jankowski.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmontu w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *„Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie"*.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *„Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie"*—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego" przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w *Mińsku* księgarnia W. Makowskiego, w *Kownie* księgarnie J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutski), w *Grodnie* księgarnia Kozłowskiego, w *Białymstoku* księgarnia Kaufmana, w *Witebsku* księgarnia M. Załszupina i czytelnia Czerwińskiej, w *Mohylowie* księgarnia Syrkinowej, w *Poniewieżu* księgarnia S. Szocheta, w *Szawlach* księgarnia K. Sawicza, w *Lucynie* Ch. Sujera, w *Taurogach* księgarnia St. Sutkiewicza, w *Sworgoniach* M. Gordon, w *Libawie* dom handlowy J. Jacuńskiego, w *Kijowie* księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedaż w kioskach gazety „Kijewskija Nowosti", w *Żytomierzu* K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w *Warszawie* biuro ogłoszeń G. Ungra, ul. Wierzbowa № 1 i Aleja Jerozolimska 78), w *Łodzi* biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w *Petersburgu* Księgarnia Polska (ul. Jekateryninska 2), w *Moskwie* biuro ogłoszeń L. Metzl & Co., w *Paryżu* biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trevise 14), Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe

Botaniczny ogród. Sala koncertowa. 300—44a—55 **Dyrekcja J. A. Szumana.** Telefon 364

Winogradowa, Szurina, Nana Delrez, Zwiezdina, Orłowska, trupa Sokolskiego, Razdolski, Jankowska,

Kwartet Mascotte, Seymour., Milutina, Strüwe, Balstöm i wielu innych.

Szczegóły w afiszu Początek o g. 10 wieczorem. Restauracja otwarta do 2 g. w nocy.

Przypominamy, że należy odnowić prenumeratę na rok 1906.

Administracja.

Upraszamy Pp. Prenumeratorów o **niezwłoczne** reklamowanie, z podaniem szczegółowego adresu, w razie niedokładności w odbieraniu pisma.

Administracja.

Petersburski Bank Handlowy Prywatny

Założony r. 1864. ODDZIAŁY: Moskwa, Rostow, Wilno.

Kapitał zakładowy 10.000.000
Kapitał zapasowy 3.608.989, 09

ODDZIAŁ WILEŃSKI:

ulica Wielka N 41, d. Zaikinda (obok główn. Sztabu).

podaje do wiadomości, że od **dyskonta weksli**, pożyczek pod zastaw papierów wartościowych

POBIERA

od 9% do 11%

od wkładów bezterminowych i terminowych.

PŁACI

od 4% do 6%.

2—79a—1

Wybory do Dumy Państwowej.

Zarząd miasta Wilna uprasza wszystkie osoby, które w granicach miasta Wilna i wileńskiego powiatu najmniej od roku zajmują mieszkania na swoje imię o zawiadomienie o tem **jak najrychlej** Zarządu z dołączeniem dokumentów dowodowych dla wpisania ich do uzupełniających spisów wyborców do Dumy Państwowej. Kobiety, posiadające w obrębie miasta Wilna lub wileńskiego powiatu nieruchomości, zechcą przedstawić do Zarządu pełnomocnictwa na imię osób (mężów lub synów w wieku najmniej lat 25), na które chcą przelać swe prawa uczestniczenia w wyborach.

1—80a—1

Na gwiazdkę!

Kilku biednych roznosicieli gazet, uczęszczających do ochronki, prosi za mojem pośrednictwem osoby zamożniejsze z miasta o ofiarowanie **używanej odzieży i obuwia.** Jak najchętniej ofiary będę przyjmował. Ks. Korń, przy Kościele Ś. Jakóba.

5—77a—4

Rzym, via Leopardi 17

pensjonat polski

„POLONIA".

36—23a—13

Hotel BRISTOL.

WARSZAWA.

26—21a—15

Wilno, 21 grudnia.

Święte NIEWIASTY.

Szpitale wileńskie są dalekie od wzorowego stanu. Pisano o tem wiele, a skarg nieustannych nie zliczyć. Co dzieje się po szpitalach powiatowych, łatwo sobie wyobrazić. Przyszłe ziemstwa będą miały sporo roboty, zanim jaki-taki porządek zaprowadzą w tym dziale gospodarki miejscowej.

Kwestja to jednak—dalsza. Reorganizacja szpitali przeprowadzoną będzie, z natury rzeczy, powoli, licząc się z niemałemi kosztami, które reforma pociągnie za sobą.

Jest atoli sprawa poszczególna, związana ściśle nie z powolnem, ale doraźnem podniesieniem poziomu, na jaki spadły szpitale w kraju naszym. Przedewszystkiem zaś sprawa ta dotyczy opieki i doglądu nad chorymi, a wiadomo przecie, że żaden, najświetniejszy lekarz nie upora się z żadną chorobą, jeżeli pacjent trwać będzie w warunkach uniemożliwiających wszelkie skuteczne leczenie.

Felczer, dozorca, służący... cenna to niezaprzeczenie pomoc dla lekarza, ale nie potrzebujemy zbyt szeroko dowodzić, że dziś, u nas, pomoc ta bynajmniej nie **idealna**.

Z kraju naszego, dzięki zarażeniu polityką antypolską całej działalności społecznej i całej „opieki" rządowej, wygnano przed laty święte niewiasty znane całemu światu pod nazwą—*Sióstr Miłosierdzia.*

Wygnano je z obawy, aby, strzeż Boże, nie szerzyły „polskości" wśrod ludzi, którym cała wogóle doczesność znika z przed oczu... aby, strzeż Boże, nie podpowiedziały konającemu pacierza w języku, w którym modlił się dzieckiem u kołyski, powtarzając za matką słowo po słowie... aby, strzeż Boże, nie wywołały radośnego uśmiechu na usta bolem skrzywione lub spalone gorączką....

Słowem—wygnano je. A trzeba je znów przywołać na ciężki posterunek.

Mamy dziś nie tylko prawo domagać się tego, ale i obowiązek.

Niedawny a fatalny strejk służby szpitalnej w Wilnie uświadomił, zda się, w dostatecznej mierze, społeczeństwo nasze, że tego rodzaju objawy powtarzać się—nie powinny. A wierzymy święcie, że strejk Sióstr Miłosierdzia jest wręcz niemożliwy.

Mistrz ich św. Wincenty à Paulo nie odstąpił od łoża chorego, nie rzucił na los szczęścia biednej istoty ludzkiej—nigdy!

Mamy wiarę w szarytki nasze bezgraniczną. Czcimy je, uwielbiamy, szczycimy się niemi—i w imię dobra publicznego, w imię ogólnoludzkich ideałów domagamy się, aby w kraju naszym co rychlej wznowiona została ich dobroczynna, święta działalność.

✶ Kerespondent rzymski „Gazety Narodowej". (Lwów) zazwyczaj dobrze poinformowany o wszystkiem, co się w Watykanie dzieje, oświadcza kategorycznie, że *znany list Ojca Św. do biskupów polskich* nie jest wiernem odbiciem usposobienia Piusa X dla nas.

„Z okazji — pisze — świąt niektórzy zamieszkający tu (w Rzymie) lub czasowo bawiący Polacy mieli sposobność być na posłuchaniu u Ojca św. Wszyscy przyjęci zostali nader łaskawie, a w prywatnych rozmowach poruszał Ojciec św. rozgrywające się obecnie wypadki na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim i w tak serdecznych słowach wypowiadał dla nas swe uczucia i pragnienia, iż nie może zachodzić najmniejsza wątpliwość, aby jakiekolwiek względy polityczne oziębiły serce ojcowskie papieża dla nas. Ojciec św. zupełnie dokładnie ocenia trudność położenia Polaków nie tylko pod zaborem rosyjskim, ale i pod zaborem pruskim."

Daj Boże aby się rzecz tak miała. Jeżeli znowuż prawdą jest, że papieża informował w sprawach polskich—ks. biskup wrocławski, kardynał Kopp, jak głoszą dzienniki berlińskie... tedy dziwić się tylko, jak Ojciec św. mógł dać ucho takiemu zagorzałemu germanizatorowi!

Słychać też, że stosunki cesarza Wilhelma z Watykanem — jaknajlepsze.

Niema się z czego cieszyć.

Stowarzyszenia zawodowe rolników.

IV.

Inteligencja wiejska musi zrozumieć znaczenie doniosłe chwili obecnej, zrozumieć swą rolę i swój obowiązek; musimy dążyć sami do stworzenia organizacji zawodowej przymusowej, gdzieby każdy rolnik coś płacił i otrzymywał w zamian pomoc i zaspokojenie najróżnorodniejszych potrzeb, skierowane ku podniesieniu rolnictwa; tylko niech słowo przymus nikogo nie zniechęca, przymusów często wątpliwej korzyści mieliśmy zawsze moc: przymusowo należymy do cyrkułu policyjnego i sądowego, do parafji, w przymusowej formie otrzymujemy wykształcenie, przymusowo służymy w wojsku i t. d. Wobec tych wszystkich przymusów, przymus należenia do stowarzyszenia zawodowego będzie prawem dla nas.

Organizacja zawodowa przyniesie korzyści kolosalne; ona obejmie swą opiekę i pomocą wszystkie strony życia miejskiego, będzie broniła interesów zawodu, uświadomi wszystkich o istotnem położeniu danej chwili, wykształci ludność w solidarności zawodowej. Gdy sobie uprzytomnimy, że obecnie stosunki rozróżniczkowały się tak dalece, iż administracja państwowa traci możność zrozumienia i zdolność ogarnięcia wszystkich stron życia, ponieważ grupy pojedyńczych zawodów, ich wzajemna zależność, odrębność interesów klasowych, oraz potrzeby oddzielnych narodowości, mylą sąd i utrudniają zorjentowanie się, zrozumiemy, że nawet dla sządu będzie najdogodniej, gdy najpotężniejszy w Państwie zawód rolniczy, przez swą reprezentację będzie w stanie podać w każdej chwili i w każdej sprawie swe wartościowe zdanie i daty istotne.

W wielu razach, jek np. przy zawieraniu umów celnych pomiędzy rządami, zawsze zostaje pokrzywdzony ten naród, którego rząd był najmniej poinformowany o istotnych potrzebach narodu.

Usiłowałem wykazać, że wielki już czas zająć się szczerze tem by nasze rolnictwo dzwignąć z upadku przez co zapobiega się wszelkim klęskom, które nawiedziły znaczną część Rosji, a które zbliżają się ku nam.

Usiłowałem wykazać, że w tej wielkiej sprawie stanowisko przodujące musi wziąć na siebie nasza inteligencja wiejska, przez co zespoli się w trwały węzeł ludność kraju naszego, zrodzi się zaufanie wzajemne i zamkniemy drzwi przed wpływami obcemi i żywiołami szkodliwemi.

Jeżeli myśli moje trafiają do przekonania to proponuję członkom obecnego zjazda w Wilnie w dniu 4 grudnia w sprawie opracowania przyszłego programu agrarnego objąć w tej sprawie rolę inicjatywy; proponuję wybrać komitet, który by się zajął ułożeniem ustawy o najszerszych ramach wspomnianej organizacji zawodowej naszych rolników. Ustawa musi stanowić ramki, które by pozwalały na najswobodniejszy ruch, dawały możność pracowania w każdom miejscu nad tą sprawą, jaka się dla danej okolicy okaże najaktualniejszą.

Wzorem mogą nam służyć czynności izb rolniczych w Niemczech, oraz ustawa z wniosku do austrjackiego parlamentu.

Ustawa organizacji zawodowej rolników musi uwzględnić następujące podstawy: Do stowarzyszenia zawodowego należy każdy rolnik posiadający inwentarz pociągowy; taki cenzus obejmuje prawie wszystkich; również każdy rolnik płaci pewien procent od swych dochodów, lub od dziesięciny, Z prawem głosu doradczego może należeć każdy kto w jaki bądź sposób dotyka życia wiejskiego i nań patrzy a więc i duchowni, nauczyciele, lekarze, oficjaliści i t. p.

Opłata na rzecz stowarzyszenia zawodowego byłaby pobieraną przez ten sam urząd, który ściąga podatki, a wynosząc chociażby 2 — 8 kopiejek od dziesięciny, dawałoby corocznie do dyspozycji stowarzyszenia bardzo pokaźną sumę.

Organizację mogłyby stanowić:

Stowarzyszenia powiatowe z filjami w miasteczkach. Zadaniem filji jest: zakładanie kas wkładowo pożyczkowych; sklepów oraz stałe pośredniczenie i załatwianie spraw członków, którym jazda do stowarzyszenia powiatowego jest uciążliwą. Każde stowarzyszenie powiatowe zostaje pod kierunkiem wydziału obieralnego, który obiera lub umawia płatnego sekretarza. Do sfery czynności sekretarza należą: załatwienie spraw członków w zakresie ogólnych spraw rolnictwa; udzielanie informacji i wskazówek, popieranie i zawiązywanie wszelkich stowarzyszeń zawodowych specjalnych, jako to: hodowlanych' mleczarskich i t. p. oraz pomoc przy ułożeniu i zatwierdzeniu dla nich regulaminu, organizacja handlu wszelkiemi produktami; urządzanie targów, sprowadzanie kupców; zbieranie i ogłaszanie wiadomości tyczących się rolnictwa; zaznajamianie rolników z postępami techniki rolniczej oraz handlu; zawiązywanie wszelkich stowarzyszeń przetwórczych zarobkowych; zakładanie kas, kontrola i pomoc w dostarczeniu nasion; zakładanie spichrzów z nasionami, wyszukiwanie pracy, pomoc przy wszelkiego rodzaju meljoracjach, organizacja pomocy prawnej. rozpowszechnianie idei sądu rozjomczego; zakładanie szkółek oświaty ogólnej i zawodowej; prowadzenie pola doświadczalnego i pól demonstracyjnych; popieranie przemysłu drobnego—słowem czynności, które by objęły całość interesów gospodarstwa wiejskiego.

Sekretarz jest duszą stowarzyszenia i jeżeli pracuje gorliwie, instytucja odda usługi nieobliczone. Każdorocznie sekretarz daje krótkie sprawozdanie z czynności i rozwoju stowarzyszenia, a co 5 lat wydaje książkę stanowiące opis powiatu pod względem rolnictwa

Deputowani od stowarzyszeń powiatowych tworzą stowarzyszenia gubernjalne o szerszych prawach i funkcji kontrolującej stowarzyszenia powiatowe i ich filje. Stowarzyszenia gubernjalne zwiększają swój zakres działalności przez to, że decydują i pośredniczą w sprawach większego znaczenia, jako to przy dostawach do wojska, przeprowadzają prawnie niezbędne formalności w instytucjach rządowych; mają prawo wymagać wyjaśnień, tyczących się rolnictwa od ministerjów, wysyłają swych delegatów przy omawianiu spraw celnych, drogowych, taryfowych i t. p.

Delegaci od stowarzyszeń gubernjalnych urządzają zjazdy krajowe; wnioski zjazdów krajowych bezpośrednio mogą być komunikowane władzom wyższym, lub przez swych posłów stawiane pod obrady „Dumy".

Te ogólne zarysy organizacji zawodowej rolników, zanim zostanie wyjaśnioną ogólna opinja, co do ich użyteczności i potrzeby—wystarczą.

W powyższej organizacji zawodu rolniczego widzę nie same korzyści materjalne, znajduję, że ona dla nas jeszcze bardziej niezbędną jest w tym celu, byśmy mogli zachować swe znaczenie, swą rolę kulturalną i swą przyszłość w tym naszym kraju, jak również, żebyśmy mogli, zająć te wszystkie posterunki — placówki któreśmy dzięki okolicznościom, lub przez zaniedbanie utracili.

Ludwik Cybulski.

✶ Petersburskie „Słowo", stojąc na prawym flanku stronnictw rosyjskich, alarmuje czytelników swoich sensacyjną wiadomością o „gotującem się" powszechnem zbrojnem powstaniu narodowem w Królestwie Polskiem.

Manewr znany. Wiadomo też doskonale, że powstanie w Królestwie jest na wszelki sposób — prowokowane. Na rękę byłoby wielu sferom. Warszawę zbombardowanoby z sercem o wiele lżejszem, niż Moskwę i może nawet—z przyjemnością.

Prawda, próbowano wznosić w tych dniach w Warszawie barykady, ale nad żadną z nich nie powiał sztandar—narodowy.

Rewolucyjny ruch cały teraźniejszy w Królestwie nosi wybitne piętno socjalistyczne. *Żadne* stronnictwo polskie w Królestwie nie chce powstania i opierać się będzie z całą stanowczością nawet—prowokacjom.

Z NAD NEWY.

(Listy korespondenta „Kur. Litewsk.").

Petersburg, 17 (30) grudnia.

Tak długo różne związki i stronnictwa skrajne mówiły wciąż o rewolucji, o powstaniu zbrojnem, że oswojono się z tem jak z frazesem i nikt nie sądził, iż mowa o biciu się i zabijaniu na serjo. Większość sądziła, że jest to swojego rodzaju *licentia poetica*, że mówiąc o respublice, krańcowi myślą o liberalnej ustawie wyborczej, że mówiąc o powstaniu zbrojnem myślą o —strejkach wszelkiego rodzaju, i o kampanji prasowej.

Rzeczywistość dowiodła, że powstanie nie było symbolem, że myślano o niem i przygotowywano się na serjo do walki na śmierć. Więc oto od tygodnia przeszło leje się krew na ulicach Moskwy i ani wiemy dokładnie, co się tam właściwie dzieje, ani kto jest inicjatorem, kto stoi na czele ru-

chu. Ani telegramy, ani telefonogramy nie zawierają żadnych wskazówek w tym względzie i trzeba przypuszczać, że ów feljetonista „Now. Wremia“, p. Mienszykow, który obwieścił wczoraj światu, że na czele ruchu stoją Polacy, Żydzi, Ormianie i inni „naturalni nieprzyjaciele Rosji“,— jest chyba jasnowidzącym. „Naiwni Rosjanie: robotnicy, uczniowie, żołnierze, to zdaniem p. Mienszykowa, tylko mięso armatnie. Rzeczywiści podżegacze i przywódcy wojny domowej to bezwątpienia nasi obcoplemieńcy“. Duch Katkowa wcielił się najoczywiściej w utalentowanego i jak dotychczas nie odznaczającego się wrogiem usposobieniem ku nam publicysty.

Jak stoją sprawy rewolucjonistów w Moskwie — w chwili gdy to piszę — nie wiadomo ściśle. Parę dzieników, jak „Mołwa“, „Narodnoje bogactwo“ zadało kłam informacjom „Now. Wremieni“ i innych pism, twierdząc, że jak dotąd rewolucjoniści są panami ogromnego rejonu miasta i lada chwila rozpoczną akcję zaczepną. Innego jest zdania p. Piotr Struwe, redaktor „Oswobożdienja“ i wczoraj jeszcze nieledwie emigrant polityczny. Pisze on w „Narodowej Swobodzie“: „rewolucja moskiewska przycicha, zalano ją krwią, zagrzebano gruzami rozbitych olbrzymów kamiennych ogromnego miasta. Ta rewolucja została rozbita i nie mogła nie być rozbitą. Była ona *szaleństwem*. Ale napróżno i *oni* cieszą się ze zwycięstwa. Na ich miejscu byłbym przerażony. Niech się to nazywa porażką, lecz jest w niej taka wielkość tragiczna, że warto wspomnieć zwyciężonych... Zwycięzcy mają nad czem pomyśleć i opuścić głowę. Mówimy o fizycznych zwycięzcach, nie o narzędziach, nie o oficerach i żołnierzach, lecz o zwycięzcach politycznych: Witte, Durnowo, Dubasowie. Jeżeli ich nie zdejmuje strach, to znaczy, że nie zdają oni sobie sprawy z rzeczywistego położenia rzeczy“.

Gdy p. Struwe poświęca pamięci zwyciężonych poniekąd wzmiankę pośmiertną, w Petersburgu panuje dziś panika powszechna. Oddział robotników z fabryki Morozowa pod Twerem, liczący 4 tys. ludzi, doskonale uzbrojonych, ruszył ku kolei i przeciął wszelką komunikację Petersburga z Moskwą, zniszczywszy telegrafy, telefon, tor kolejowy. Petersburg został bez wieści z Moskwy.

* * *

Strejk powszechny, o ile się to tyczy Petersburga, zrobił wogóle *fiasko*: ani na chwilę nie zamykano tu sklepów, nie stawały tramwaje, nie podnosiły się ceny produktów spożywczych,, trwał ruch na wszystkich kolejach, funkcjonowała poczta i telegraf, wychodziły bez przerwy dzienniki, jak „Now. Wremia“, „Świet“ i inne niezawieszone; unieruchomione zostało na jedną noc zaledwie jedno z towarzystw elektrycznych i tylko niektóre ulice tonęły w mroku. Dwa dni strejkowali kelnerzy restauracyjni. Dziś strejkuje już zaledwie trzecia część robotników fabrycznych, którzy porzucili warsztaty tydzień temu; do pracy skłoniły ich może między innemi silne mrozy, które zapanowały niespodziewanie. Zima, jak dotąd, była bardzo lekka. Nawet na Fontance, nie mówiąc o Newie chodziły statki parowe, gdy wczoraj od razu termometr spadł do 20° niżej zera. Trudno strejkować przy takiej temperaturze, zwłaszcza gdy brak pieniędzy na chleb i drzewo...

Za ogłoszenie znanego manifestu robotniczego izba sądowa petersburska pociągnęła do odpowiedzialności karnej ośmiu redaktorów dzienników petersburskich i zawiesiła osiem dzienników, kilka innych przestało wychodzić dla tego, ponieważ redaktorzy nie uwzględnili żądania zecerów i nie zechcieli wydrukować owego manifestu, zecerzy zaś uparli się i nie chcieli składać pisma, dopóki nie będzie w nim ogłoszony manifest. To żądanie zecerów poparli również współpracownicy dziennika „Nowosti“, a gdy p. Notowicz stanowczo oparł się ich żądaniu, opuścili gremjalnie redakcję i ogłosili w dziennikach list otwarty do wydawcy, podpisany przez 43 osoby. Gdy się zaczął strejk powszechny, większość nie tylko dzienników lecz nawet pism tygodnionych stała już dla tych, lub owych powodów, z wyjątkiem „Now Wr.“ „Świeta“, „Petersb. gazety“ i „Petersb. Listka“, do których przyłączyło się wkrótce „Słowo“.

Stan ten nie trwał długo i jedne po drugich zaczęły wychodzić nie tylko pisma zawieszone przez zecerów, lecz nawet owe skonfiskowane przez sąd. Te ostatnie przecie wychodzą nie pod dawnemi nazwami, lecz pod pseudonimami: „Ruś“ zwie się „Mołwa“, „Swobodnyj Narod“ (dawniej Birżewyja Wiedomosti“) „Narodnaja Swoboda“—„Nasza Żyźń“, „Narodnoje Bogatstwo“.—Nagłówek tego ostatniego dziennika wygląda w ten sposób: „Narodnoje Bogactwo“ (czcionki średnich rozmiarów) gazeta codzienna. W gazecie uczęstniczą stali współpracownicy zawieszonej do chwili ogłoszenia wyroku sądowego gazety: „Nasza Żiźń“ (wielkie czcionki). Napis jest tak ułożony, że rzuciwszy okiem na dziennik widzimy, że mamy w ręku „Naszą Żiźń“. Złudzenie jest tak wielkiem, że poczta nie chciała ekspedjować dziennika, uważając, że jest to zawieszona „Nasza Żiźń“. Wydawca prof. Chodski, protestuje przeciw temu, dowodząc, że ustawa nie zawiera żadnych przepisów, nakazujących drukować tytuł pisma perjodycznego takiemi, a nie innemi czcionkami.

Zamiast „Syna Otieczestwa“ zaczęły wychodzić „Nasze Dni“, zaś dwóch organów socjal-demokracji „Naczało“ i „Nowaja Żiźn“—„Siewiernyj Gołos“. Te dwa dzienniki zostały również skonfiskowane i zawieszone, ponieważ zamieściły tak zwany drugi manifest robotniczy, wzywający ludność do powstania. Nie wychodzą dotąd tanie pisma: „Russkaja Gazeta“ i „Swobodnoje Słowo“.

* * *

Proces prezesa „rady deputowanych robotniczych“ Chrustalowa-Nosara“ (pom. adw. przysięgłego Nossel) i jego towarzyszy rozpocznie się za parę tygodni i śledztwo prewencyjne już jest na ukończeniu. Urzędowo nosi on miano „proces 94“.

Po zaaresztowaniu jej głównych członków „rada deputowanych robotniczych“ nie zawiesiła bynajmniej swoich czynności. Członków „wziętych do niewoli“ zastąpili kandydaci, wybrani zawczasu przezornie i rada funkcjonuje. Na jej ostatniem posiedzeniu był obecny przedstawiciel Królestwa Polskiego, który, jak donosi „Nasza Żiźń“, powitał radę „w imieniu proletarjatu polskiego i zakomunikował, że 14 (27) grudnia w całej Polsce zaczyna się strejk powszechny i powstanie zbrojne“...

Panie! odwróć od nas ten kielich!...

Sam.

Petersburg, 19 grudnia (1 stycznia). Ogłoszone zostały przepisy o ochronie nadzwyczajnej na kolejach żelaznych.

W razie konieczności, stan ochrony nadzwyczajnej mają prawo wprowadzać naczelnicy dystansów.

Z chwilą ogłoszenia stanu ochrony nadzwyczajnej, zarząd kolei sprawują specjalne komitety, których obowiązkiem będzie przestrzeganie regularnego ruchu na kolei i wyznaczenie kar za naruszenie uchwał komitetu—aresztu do 3 miesięcy, lub grzywien do 500 rb.

W obrębie strefy wywłaszczenia, komitet ma prawo zabraniać zgromadzeń, zamykać zakłady przemysłowe, wzbraniać sprzedaży wydawnictw prasy, uwalniać oficjalistów i wzywać wojska.

Osoby wydziałów cywilnych podlegają sądom wojennym za bunt przeciw władzy Najwyższej, za urządzanie zmowy, podpalenie, uszkodzenie telegrafu i plantu kolejowego.

Oficerowie korpusu żandarmów mają prawo aresztować osoby, które będą słusznie podejrzane o usiłowanie spełnienia przestępstw.

Nadział lasów i gruntów.

Z Petersburga otrzymaliśmy wczoraj wieczorem telegram następujący:

Gazety donoszą, iż główny zarząd rolnictwa organizuje partje taksatorów, którzy mają dokonać wywłaszczenia lasów rządowych.

Lasy te będą rozdane włościanom.

Roboty taksatorów mają się rozpocząć w całem Państwie wczesną wiosną i zakończyć jesienią.

Sprawa nadziału włościan gruntami ornemi rządowemi będzie rozstrzygnięta przez Dumę Państwową.

Kronika krajowa.

WILNO.

= **J. E. ks. biskup wileński** wystosował odpowiedź na niektóre ustępy Listu Ojca św. do biskupów polskich i w najbliższym czasie przeszle ją do Rzymu. Odpowiedź, zredagowana w języku łacińskim, prostuje z wielką godnością mylne informacje, udzielone Watykanowi.

= **Nowy Generał-Gubernator.** Telegram Agencji petersburskiej doniósł nam wczoraj wieczorem, iż na stanowisko Generał-Gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego, oraz dowódcy wojsk wileńskiego okręgu wojskowego, mianowany został generał Krzywicki, dotychczasowy pomocnik dowódcy wojsk wileńskiego okręgu wojskowego.

= **Powiększenie policji.** Skład policji wileńskiej powiększony został o 65 policjantów, uzbrojonych w karabiny.

= **W seminarjum** rzymsko-katolickiem wileńskiem liczba wychowańców powiększyła się do 150-ciu.

= **Areszt.** Zaaresztowany został ordynator wileńskiego szpitala dla obłąkanych, dr. Aptekman.

= **Dymisje.** Z rozporządzenia naczelnika kolei libawo-romeńskiej wszyscy oficjaliści i robotnicy *depôt* i warsztatów mechanicznych na stacji Nowo-Wilejsk zostali wydaleni. Naczelnik *depôt* został dymisjonowany.

= **Przekazy pieniężne** dostarczano w Wilnie przed strejkiem wprost do domów, bez poprzedniego zawiadomienia. Obecnie zaszła bardzo uciążliwa dla odbiorców korespondencji pieniężnej zmiana, zmuszeni są po otrzymaniu zawiadomienia zaświadczać je i udawać się do kantorów i wydziałów pocztowo-telegraficznych. Wogóle czynności pocztowe, wobec zbliżających się Świąt, kiedy ruch korespondencyjny zwykle się powiększa, funkcjonują nieregularnie, a to z powodu poprzedniego strejku, po którym, jak po wojnie, niema porządku. I nie nastąpi on rychło.

= **Zebranie** Towarzystwa pracowników inteligentnych zarządu miejskiego ma się odbyć dzisiaj o g. 3½ po południu w gmachu zarządu miejskiego.

= **Z kolei.** Tutejsze zarządy kolei otrzymały polecenie zwierzchności kolejowej o wydelegowanie na koleje syberyjskie kilkudziesięciu maszynistów, wobec zwiększenia ruchu, z powodu przewozu żołnierzy zapasowych z Dalekiego Wschodu.

= **Mrozy.** Wobec silnych mrozów, należałoby, aby zarząd miejski rozkazał na wszystkich placach zapalać stosy drzewa, przy których mogliby się ogrzewać dorożkarze, stójkowi i stróże-wartownicy. Na ten cel zarząd posiada 300 rub., wyznaczonych w budżecie obok 700 rub., przeznaczonych na zapomogi dla biednych potrzebujących opału.

= **Znaleziony trup.** Na ul. Małej Stefanowskiej znaleziono trup nieznanego Żyda, lat 25-ciu, z przestrzeloną głową. W denacie poznano zapalonego mówcę, który w zeszłym tygodniu wygłaszał dużo mów politycznych na przeróżnych mitingach.

MIŃSK.

→ **Zamachy.** W dniu 15 (28) grudnia, do wychodzącego z biura przy ul. Sierpuchowskiej, pomocnika policmajstra, kap. Szklarewicza, podeszło 3 wyrostków, z których jeden trzy razy strzelił, raniąc Sz. ciężko w brzuch. Sz. kazał się wieźć do gubernatora, i dał parę strzałów do uciekających chłopców, wszakże bez rezultatu. Półżywego odwieziono następnie Sz. do szpitala, gdzie w dniu 16 b. m., zmarł. Nieboszczyk przed kilku dniami objął posadę i już jakoby odznaczył się niezwykłem okrucieństwem.

W dniu 17 b. m., na przejeżdżającego policmajstra Norowa rzucono na rogu ul. Zacharzewskiej i Bulwaru bombę, która nie eksplodowała. Bomba, kształtu podłużnego, w grubym pancerzu mosiężnym leżała w ciągu kilku godzin pod strażą kilku policjantów, następnie zabrano ją do kancelarji cyrkułowej.

Strejki pokończyły się prawie zupełnie, na ulicach ruch normalny, pociągi, choć nieprawidłowo, kursują jednak, fabryki, sklepy i warsztaty pracują. Poczta i telegraf pracują normalnie. Dziś wznowiono komunikację telegraficzną z Rygą i Baltyckiem pomorzem.

→ **W szkołach** lekcje ustały. W gimn. filolog. wybrano delegatów od rodziców, mających stanowić rodzaj rady, utrzymującej łączność między rodziną i szkołą. Prezes tej rady, p. Ursynowicz, v. prezes, p. inż. Stanisław Nekanda - Trepka, mają mieć bardzo szerokie atrybucje i będą zasiadać w radzie pedagogicznej z głosem decydującym.

→ **Nowy proboszcz** ks. Łoziński, który w ciągu kilku miesięcy swego pobytu w Mińsku potrafił sobie zjednać powszechną miłość i uznanie, zarówno u ludu jak i u inteligencji, wyjeżdża do Petersburga na stanowisko profesora seminarjum. Na proboszcza w Mińsku, mianowano ks. Majewskiego z Petersburga.

→ **Nowe pismo.** Ukazały się telegramy „Gołosa Biełorusji“ pod redakcją p. Skandrakowa. Pismo codzienne, wydawanem będzie w języku rosyjskiem, niedzielne zaś dodatki—*po bialorusku*. Kierunek nowego organu zdaje się będzie dość skrajny.

PONIEWIEŻ.

→ Przeszło od miesiąca mamy tu mnóstwo różnorodnych pogłosek fałszywych, robionych i puszczanych w obieg przez różnych zbytników. To Ryga spalona, to Mitawa się pali; taki to dwór zrabowany, a taki spalony; taką to wieś z ziemią zrównano, tam kogoś skatowano, zabito i t. p. Bajki owe nie mogły być szybko sprawdzane, gdyż kolej, poczta i telegraf coraz to zaprzestawały swych funkcji obywatelskich. Wszelkich hec dla miejscowego, przywykłego do porządku i spokojnej pracy ludu, okazało się dosyć i obecnie już zarysowuje się wyraźnie i w ogromnej przewadze element czysto konstytucyjno-demokratyczny, zeznający swe prawa obywatelskie i powagę.

Gdyby istniało u nas ziemstwo, możnaby ręczyć, że nastrój umysłów natychmiast by się dotykalnie zarysował. Ludzie porządku śmiało wzięliby się do roboty i porządek by się ustalił. Wcześniej czy później, jestem przekonany, że konstytucyjno-demokratyczne poglądy zupełnie opanują opinję publiczną i że z tego koła wyłonią się ludzie pracy. Tym zaś karjerowiczom, którzy obecnie potakują gawędzie ulicznej i przez to zdobywają jej względy i oklaski, usunie się łatwo zdobywane pole do popisów...

Dnia 14 i 15 b. m. w miasteczku naszem przez garstkę „socjalistów“ ogłoszony był strejk „powszechny“, pod groźbą przemocy nad nieposłusznymi. Przyczyn poważnych, do tak ważnego i stanowczego czynu nie postawiono, gdyż ich nie było. Strejk się zupełnie nie udał i nie cieszył się popularnością, lecz nie było nikogo, ktoby otwarcie oponował.

Ziemstwo więc potrzebne nam niezbędnie, nieodzownie i natychmiast—gdyż ono da nam legalną podstawę do pracy. W ziemstwie młodzież nasza, pragnąca pracy i rwąca się z zapałem do niej, pod przewodnictwem ludzi upoważnionych zaufaniem powszechnem, znalazłaby możność zużytkowania swych sił na korzyść krajowi, usłyszałaby krytyczną ocenę przez opinję publiczną swej pracy i hamowałaby się pod naciskiem tej opinji w swych zapędach. Dziś zaś, przy działaniach konspiracyjnych, ocena działalności jednostek jest niemożliwa, gdyż jednostki te są pod pseudonimami ukryte. *J. K.*

ŚWIĘCIANY.

→ Przed kilku tygodniami w sądzie Okręgowym pod prezesurą p. Kartawcowa sędziowie przysięgli oświadczyli prezesowi, iż przysięgę życzą złożyć w swym rodowitym języku po polsku i po litewsku. Prezes, powołując się na jakieś prawo, nawet wobec Najwyższego Manifestu, odmówił im tego i zażądał od sędziów słowa honorowego, że będą sprawiedliwi, poczem przysięgli, chcąc — nie chcąc, zgodzili się na tę nową formalistykę i zajęli miejsca Poza tem świadkowie, obawiając się kar (tem więcej, iż pomiędzy nimi był stójkowy policyjny) nie mogli się sami zdobyć na domaganie się przysięgi w swym języku, zachowali się w tej kwestji biernie, co zmusiło księdza Szymona Bystraisa do oświadczenia prezesowi, że on ze swej strony, wiedząc o życzeniach wszystkich świadków składania przysięgi w języku rodowitym, również domaga się prawa swobody, powołując się na Cesarskie Ukazy i Manifesty w sprawie wyznania. Pan prezes, widocznie już zirytowany, zaczął przemawiać w drażliwy i nawet grubijański sposób do księdza—poczem ten ostatni zmu-

---

DWIE WŁADZE.

Wczoraj rozdział Kościoła i państwa we Francji stał się faktem dokonanym. Prawo odnośne, uchwalone przez Izbę deputowanych senat weszło w życie od 1 stycznia 1906 now. st. Dopiero jednak 1 kwietnia ogłoszony zostanie regulamin administracyjny, który będzie komentarzem *praktycznym* nowego prawa. Dopiero wówczas okaże się, jakim teraz być może stosunek Kościoła do państwa, ale dziś już wystąpiły jaskrawo na widownię stronnictwa, które stosunek ten ugruntować pragną— na dwóch różnych podstawach.

Nie mówimy o rządzie francuskim. Rozdział przeprowadzony został pod egidą Ribota oraz republikanów pozostałych wiernymi zasadniczej tolerancji religijnej. Walka rządu z Kościołem ustała — przynajmniej obecnie. Starają się wznowić ją katolicy niektórzy, ożywieni wojowniczym duchem a idący pod przewodem takich gorących temperamentów, jak hr. de Mun lub biskup Dubillard. Mniejszość oni jednak stanowią. Większość katolików francuskich jest zdania, że należy poddać się uchwale Izby, i działając spokojnie a z rozwagą, rzeczy postawić tak, aby katolicyzm mógł istnieć i rozwijać się we Francji, nawet po zerwaniu konkordatu. A że i przy nowym układzie stosunków może istnieć i rozwijać się, dowodzą tak gorliwi katolicy, jak sam arcybiskup paryski, jak hr. d'Haussonville, jak Ferdynand Brunetiére.

Zanosi się na to, że sam Ojciec Święty, pogodzi się ze stanem rzeczy i wobec rządu francuskiego trzymać się będzie polityki pojednawczej.

Idziemy w przypuszczeniach dalej jeszcze. Dziś już, być może, w Watykanie rozważaną jest sprawa, jakby konkordat— oczywiście na nowoczesnych podstawach— odbudować. Jeden z najpoważniejszych organów klerykalnych francuskich, dwutygodnik *Le Correspondant* już zdążył oświadczyć we wstępnym artykule swoim z dnia 25 b. m. że „dołożymy usilnych starań, aby jak najśpieszniej znowu zgodę ustalić między Kościołem a państwem“. Jeżeli zaś w łonie rządu francuskiego nie kiełkuje jeszcze myśl analogiczna, to czas, być może, niedaleki, kiedy ponowne zbliżenie się obu władz znów wypłynie na porządek dzienny.

Postaramy się usprawiedliwić tę, nie do zbytku śmiałą, hipotezę.

Od niepamiętnych czasów, władza świecka i władza duchowa (laicyzm i klerykalizm, by użyć określeń nowoczesnych) walczyły ze sobą i układały się na gruncie potrzeb i interesów państwa francuskiego. Ludwik Święty, król francuski, którego trudno przecie posądzić o chęć szkodzenia Rzymowi lub religijnemu doskonaleniu się własnych poddanych, słynną swoją *sankcją pragmatyczną* niezaprzeczenie zahamował nazbyt mocny wpływ, wywierany na duchowieństwo francuskie przez władzę papieską, wykreślając możliwie ściśle linję graniczną między władzą świecką a władzą duchowną w sprawach równomiernie dotyczących religji, jak i organizacji społecznej państwowej. Sobór Konstancjeński poszedł dalej znacznie, wręcz oddzielając grupę francuskiego duchowieństwa od włoskich i germańskich grup kleru, zwłaszcza od potężnego środowiska wojującego kościoła, obozującego *ultra montes*, po tamtej stronie Alp, u podnóża Opoki Piotrowej. Sobór Konstancjeński nie zorganizował t. zw. kościoła galikańskiego, nie powołał niebacznie do życia kościoła narodowego we Francji, ale niezaprzeczenie pozwolił owemu galikańskiemu kościołowi zarysować się na widnokręgu, zaś ogłaszając wyższość soborów miejscowego duchowieństwa nad powagę samej Stolicy Apostolskiej, wprowadził do katolicyzmu zasadę parlamentarną.

Dzieło emancypacyjne Ludwika Świętego i Soboru konstancjeńskiego przeciął konkordat zawarty między papieżem Leonem X i królem Franciszkiem I w r. 1516. Zasada obieralności biskupów przez kapituły została obalona; rząd świecki i rząd duchowny podzielili się władzą najwyższą w sprawach religji dotyczących; miał odtąd król podawać kandydatów na biskupstwa, a papież kandydatury te zatwierdzać. Zdawało by się: oto ugoda oparta na trwałych bo racjonalnych zasadach! Miał ją, względnie rychło, zmodyfikować znacznie Ludwik XIV, wielki centralizator władzy, wszelkiej—we własnej osobie. Dopomogło mu samo duchowieństwo francuskie, burzące się nieustannie przeciwko zahamowaniu swobód i przywilejów otrzymanych z ręki Ludwika Świętego i Soboru Konstancjenskiego.

Konkordat r. 1516 nie zapobiegł takiej np. okoliczności że za panowania jednego z następców Franciszka I, tegoż właśnie Ludwika XIV, przez lat jedenaście wakowało przeszło trzydzieści biskupstw francuskich. Papież nie zatwierdzał kandydatów królewskich. Doszło do tego że w 1682 miało duchowieństwo francuskie do wyboru: albo wziąć energicznie stronę papieża albo stronę króla. Zdecydowało się na to ostatnie, cofnąwszy się przed schizmą i oddaniem zwierzchniej władzy nad sobą obranemu w Paryżu — *patryarsze francuskiemu*. Historyczne cztery punkty „Deklaracji“ r. 1682, skwapliwie zatwierdzone przez Ludwika XIV (a domniemanie zredagowane przez Bossuet'a) oddawały rządowi francuskiemu — względnie: władzy ówczesnej monarszej — ostateczną decyzję w sprawach dotyczących Kościoła we Francji. Od spraw tych został Rzym niemal całkowicie odsunięty.

Nie był to wcale rozdział Kościoła od państwa. Było to najwyraźniejsze podporządkowanie we Francji Kościoła—państwu, reprezentowanemu wówczas w osobie samowładnego króla. Ludwik XIV zagarnął w ręce swoje wszystkie we Francji sprawy dotyczące nie tylko już duchowieństwa, ale i religji. Nie bez racji rzekł Jakób I angielski: „Dopóki będę miał władzę mianowania sędziów i biskupów, będę miał w państwie mojem prawa oraz Ewangelję jakie mi się spodoba“.

Stan ów atoli zupełnej niemal zależności Kościoła od rządu nie trwał długo. Nie przyszło do nowej „urody“ ale nastąpiła radykalna odmiana w stosunku rządu francuskiego do Kościoła. Kościół wziął górę — nie zawierając z następcami Ludwika XIV żadnych specjalnych traktatów. Podobnie jak znikł z widowni Francji „kościół galikański“, którego ostatnim, zdegenerowanym, przebłyskiem były „Deklaracje“, tak też i w połowie już XVIII wieku śladu nie było omnipotencji w sprawach kościelnych monarchów świeckich, francuskich.

„W przededniu Rewolucji — pisze Ed. de Pressensé (*)—zażywał kościół we Francji wszelkich przywilejów. Należał doń kraj cały. Nie obawiał się żadnej konkurencji od daty uprzątnięcia z kraju protestantów. Kościół rzymsko-katolicki sam jeden tylko posiadał świątynie, podczas gdy nieliczni i trwożni „inowiercy“ chronić się musieli dla modlitwy w kryjówki, nieustannie i zapobiegliwie tropione. Inowiercy nie tylko nie mieli swobody wyznania; odmawiano im prawa do bytu w ogóle; Żydzi, ci już nawet nie byli tolerowani; opłacali specjalny podatek, a narówni z protestantami nie mieli prawa zajmować żadnych urzędów—jedynie ze względu na religję przez nich wyznawaną. Tylko głos Kościoła rzymsko-katolickiego rozbrzmiewał w granicach Francji. I autor i wydawca książki nie to już występującej do walki z Kościołem, ale wprost: niemiłej mu—musieli w Holandji ją drukować. Nauczanie młodzieży niemal wyłączny stanowiło przywilej Kościoła, a zaś cała wogóle oświata stała pod Kościoła kontrolą. Tak tedy w równej mierze umysł jak dusza wszystkich obywateli państwa francuskiego w urzędowej, oficjalnej zależności pozostawały od Kościoła“. Jedenaście arcybiskupstw, 116 biskupstw, 715 klasztorów i t. d. posiadało ogromne dobra, nieopłające podatku, miljonowe fundusze i krociowe dochody—co bez względu na czas i miejsce wszelką potęgę moralną niepomiernie wzmacnia.

Rewolucja zniosła jednym zamachem ten stan rzeczy. Nie zabawiając się w żadne konkordaty, skonfiskowała dobra kościelne i łącznie z religją uprzątniętą „oficjalnie“ z widowni Francji, dała dymisję religji tej ministrom, nauczycielom, stróżom i przedstawicielom. Trudno było dać im w zamian za potracone stanowiska i urzędy inną jaką „kondycję“ przy kulcie Rozumu, oraz innych bóstw dźwigniętych na urzędowe ołtarze... Opamiętano się jednak —i we dwa lata po dopełnionym zamachu, uznano za stosowne zająć się losem rozpędzonego na cztery wiatry duchowieństwa, i co zatem idzie, potrzebami religijnemi tych obywateli francuskich, którzy pomimo najszczerszych chęci okazania się gorliwymi republiknami nie mogli jednak pozbyć się uprzedzenia, że nawet Rewolucja nie jest w stanie uszczęśliwić ich, wbrew ich woli, najracjonalszemi napozór „kultami“. Tedy ówczesny rząd francuski reprezentują-

*) „Histoire des relations de l'Eglise et de l'Etat 1789—1802“ Paris 1867.

szony był opuścić salę sądową. Wypadki podobne zdarzają się u nas dość często, lubo nie w tak ostrej formie. *S. S.*

SŁONIM.

→ **O wykładzie religji.** W Słonimie jest aż sześć szkół i w żadnej z nich niema wykładów religji dla katolików. Pan gubernator grodzieński posiwiał już chyba od myślenia nad prawomyślnością mającego być naznaczonym kapelana. Dzieci zaś, nie widząc powodu do tak wielkiego biedzenia się, na gwałt potrzebują księdza. I cóż? Odpowiedź otrzymana! „Trzeba żeby rodzice prosili o naznaczenie do szkół kapelana, gdyż władza szkolna nie wie, czy rodzice chcą, żeby ich dzieci słuchały wykładów religji". To jest wspaniałe! Pół roku upłynęło i, nareszcie, trzeba zaczynać od początku. To coś z białoruskiej bajki:

„Szou Baj pa ścienie
„U zielonom żupanie...
„Ci baić, ci nie?
„Baić!
„Szou..."

Okazuje się więc, że: 1) trzeba, żeby rodzice podali prośbę o naznaczenie kapelana, wówczas 2) p. kurator naukowego okręgu poprosi biskupa o zarekomendowanie kandydata; 3) Biskup naznaczy tegoż samego, a 4) pan gubernator znowu głęboko się zamyśli...

Nauczyciel słonimskiej „prychodskiej" jednoklasowej szkoły, p. Chwieśko, wypędził dwoje dzieci, Józefa i Jana Dawidowych, za to, że przyłączeni do katolickiego kościoła, nie chcieli—uczęszczać na wykłady religji prawosławnej.

Najwyższy Manifest dał sumieniom pełną swobodę i zaledwo sumienia zaczęły się rozkoszować, a już p. Chwieśko zdążył nałożyć stare pęta. Manifest znowu potrzebny.

„Szou Baj pa ścienie"...

Nauczyciel znowu dwuklasowej „prychodskiej" szkoły, p. Samosiuk, zabronił dzieciom odmawiać nadal przed lekcjami modlitwę w języku polskim.

Już wszystko skończone. Papieru napsuto całe stosy, a jednak—trzeba zaczynać od początku.

„Szou Baj pa ścienie
U zielonom żupanie...
Ci baić, ci nie?..."

R. K.

ROSIENIE.

→ Od d-ra W. Lewoniewskiego otrzymaliśmy list następujący, który w imię dobra publicznego drukujemy:

Dnia 8 listopada r. b. odbył się w Rosieniach (gub. kow.) prywatny, przedwyborczy wiec przedstawicieli większej i drobniejszej własności ziemskiej. Posiedzenie to zostało zawieszone przeze mnie przed wyczerpaniem porządku dziennego, wskutek niewłaściwego zachowania się pewnej grupy osób nie należących do składu zebrania. Dla uniknięcia tendencyjnego i fałszywego tłumaczenia faktu, uważam za obowiązek podkreślić, iż nie różnica poglądów na kwestje społeczne i polityczne zmusiła mię do przerwania sesji, lecz jedynie to nieparlamentarne zachowanie się omawianej grupy, wywołujące zgiełk i zamęt na sali, który uniemożliwił wszelkie dalsze obrady.

Przewodniczący
Dr. W. Lewoniewski.

GŁĘBOKIE.

Zacne dążenia—piękne cele. Zaznaczył już przez kilku tygodniami korespondent „Kurjera Litewskiego" powstałą w okolicach Głębokiego myśl zacną utworzenia miejscowego Towarzystwa imienia Mickiewicza, mającego na celu walkę z analfabetyzmem i oświatę ludową.

Dowiadujemy się obecnie, że Towarzystwo takie już zawiązało się w Głębokiem i że odbyto pierwszą naradę w celu ukonstytuowania się, obrania zarządu, zapisania członków i przedyskutowania programu działalności.

Zebrało się sporo osób, nie tylko ze sfer zamożnego obywatelstwa (hr. Wacław Mohl, hr. Michał Zabiełło, pp. Piłsudzcy i inni) ale i z pomiędzy włościan. Nie brakło samodziałów i kożuchów a i mundurów studenckich, pod któremi jeszcze, chwalić Boga, bić nie przestały gorące i zacne serca. Przewodniczył dr. Pulikowski, a duszą zgromadzenia był p. Bakun, student medycyny, pełniący czasowo w miasteczku Łużkach funkcje lekarza. Na członków Towarzystwa zapisało się około stu osób, składając opłaty, jak kto mógł: ten miesięcznie, ów rocznie. Urosł z tego zawiązek funduszu Towarzystwa, wynoszący na razie skromnę sumkę 90 rb. Na honorowego członka, płacącego jednorazowo sto rb. nie zapisał się, niestety, nikt... Ale skromne składki dopiszą i wyrównają obojętność tych, którzy domniemanie przeoczyli tylko sposobność zjednania sobie powszechnego uznania.

Bo popieranie zawiązanego w Głębokiem Towarzystwa czynem jest rzetelnie obywatelskim. Serdeczne ślemy „Święć Boże" tym, którzy ochotnie i ofiarnie — stanęli do apelu.

HOMEL.

→ Grono naszej polonii, łącząc się sercem z bracią w Polsce i Litwie i po całym rozproszoną świecie, z niezwykłą okazałością święciło rocznicę zgonu naszego wielkiego Wieszcza.

Do uświetnienia obchodu przyczyniła się głównie ucząca się młodzież. Jej czynnemu udziałowi zawdzięczamy przystrojenie żałobą kościoła i urządzenie wspaniałego katafalku, przed którym w mroku przyćmionego światła, z gęstwiny zieleni wianków i kwiatów jaśniał biust Mickiewicza.

W sobotę 12 (25) listopada, jako w w przeddzień rocznicy, o godz. 9-ej młodzież ucząca się męska i żeńska otoczyła dokoło katafalk, a inteligencja miejscowa świątynię po same brzegi. Pierwszą żałobną mszę odprawił ks. prefekt. Eug. Świętopełk-Mirski, po odśpiewanyck zaś egzekwjach drugę mszę uroczystę celebował ks. dziekan Piotrowski. Kilku p. z Maniszkinem na czele wykonało cbóralnie mszę specjalnie na ten dzień przygotowaną. Pani wice-dyrektorowa banku Szykierowa zajęła się kwestją projektowanego pomnika Mickiewicza w Wilnie. Po mszy św. ks. Światopełk-Mirski w gorącej przemowie, poświęconej pamięci wielkiego Polaka, zachęcał młodzież do miłości ojczyzny, do jedności i trwania w wierze. Nabożeństwo zakończyło się zgodnym i szczerym spiewem „Anioł Pański", po którym zebrani wzruszeni niebywałą uroczystością w krańcu białoruskiej ziemi, długo bardzo nie wychodzili z kościoła i dopiero po zerwaniu liststku z wieńców na „pamiątkę", po malu zaczęli opuszczać świątynię.

Nazajutrz, w niedzielę, całe koło polskie zebrało się w sali p. Dyrengowskiej na wieczorek Mickiewiczowski, którego urządzeniem znowu gorąco się zajęła nasza młodzież. program wieczorku składał się ze śpiewów deklamacji i żywych obrazów z utworów Mickiewicza. Wykonawcami byli przeważnie uczniowie i uczennice nawet i dzieci, wszyscy prawie ubrani w kostjumach narodowych. Szczególną uwagę wszystkich zwrócił uczeń VIII kl. Pleskaczewski dekłamacją własnego wierszu, poświęconego pamięci Wieszcza. Wieczór się udał. Wszyscy z rozrzewnieniem dziękowali młodzieży za tak miłą niespodziankę po raz pierwszy urządzoną w głuchym zakątku Białorusi i chętnie składali ofiary na pomnik.

W ciągu dwu tych dni zebraliśmy na projektowany pomnik w Wilnie sto kilkadziesiąt rubli; oprócz tego p. Boczkowski ofiarował 30 rs. na rozpowszechniene wpośród młodzieży dzieł Mickiewicza.

X. X.

Z WARSZAWY.

① **Strejk.** Hasło strejku politycznego głoszone od chwili wybuchu rewolucji w Moskwie, było hasłem panującem ogólnie w ciągu dni ubiegłych. Wiadomość o powstrzymaniu ruchu na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej spowodowała, że, słabnący już w czwartek ruch strejkowy, podjęty został z nową siłą. W piątek od rannych godzin w dzielnicach: nalewkowskiej i wolskiej sklepy były pozamykane. Jedynie sklepy spożywcze, jatki i piekarnie funkcjonowały do godz. 11 z rana, poczem, stosownie do żądań partji rewolucyjnych, zostały zamknięte. Ruch strejkowy wkrótce ogarnął śródmieście i instytucje bankowe. Partje robotników obchodziły sklepy na placu Teatralnym, ul. Marszałkowskiej, pl. Grzybowskim, Krakowskiem-Przedmieściu, Nowym-Świecie z żądaniem zaprzestania pracy, grożąc wybijaniem szyb wystawowych. Groźba ta wkrótce wykonaną została w kilku sklepach na ul. Marszałkowskiej, gdzie potłuczono olbrzymie szyby wystawowe magazynu Singera, Treptego, Modra oraz na placu Teatralnym w sklepie firmy Spiess. Na skutek tego około godz. 6-ej wieczorem sklepy w całem mieście zostały zamknięte. Zaznaczyć należy, że wybijanie szyb dokonywane było za pomocą specjalnego przyrządu. Jest nim duża ołowiana kula, do której przymocowano gumę tak, że po rzuceniu kuli, która skutkiem swego ciężaru musi zdruzgotać najgrubszą szybę, wraca ona do ręki rzucającege. Terror ten spowodował, że w sobotę również sklepy były prawie wszystkie pozamykane. W piątek rewolucjoniści zjawili się w redakcjach i drukarniach wszystkich gazet i, grożąc rozbiciem, zmusili współpracowników redakcji i drukarń do opuszczenia lokalów. W piątek gazety w Warszawie nie wyszły.

① **Aresztowania, rewizje, konfiskaty.** Podczas ubiegłych świąt dokonano szeregu aresztowań — pomiędzy innymi aresztowano adwokata przysięgłego Kronenblech—Krońskiego, redaktora „Nowin" Władysława Okręta, p. Aleksandra Zawadzkiego oraz dziennikarza, p. Romana Jungiewicza.

Z niedzieli na poniedziałek dokonano rewizji w mieszkaniu p. Stanisława Kucharskiego, redaktora „Trybuny Ludowej". Przed świętami aresztowano również sekretarza kancelarji warszawskiej straży ogniowej, p. Jana Makowskiego. Wydawnictwo „Muchy" zostało zawieszone na zasadzie § 14 i 19 przepisów o stanie wojennym. W niedzielę skonfiskowano pozostałe egzemplarze ostatniego numera „Muchy". Z powodu zakazu sprzedaży ulicznej pism polskich, przez cały dzień patrole wojskowe i policja zabierają sprzedającym chłopcom egzemplarze i drą je, bądź odnoszą do cyrkułów. Niektórych sprzedawców gazet aresztowano.

W sam dzień wigilji dokonano rewizji w redakcji „Gazety Warszawskiej". Skonfiskowano ostatnie numery tego czasopisma. Jednocześnie prokuratura pociągnęła redaktora St. Lesznowskiego do odpowiedzialności sądowej.

W magistracie odbyło się posiedzenie w kwestji projektu regulaminu o samorządzie miejskim. Według „Kurjera Warszawskiego", między innemi, postanowiono prowadzić całą buchalterję, w języku polskim; udzielić miastom prawa pobierania specjalnego podatku szkolnego, a dla Warszawy i Łodzi zaprowadzić podatek od przywożonych artykułów spożywczych i towarów. Postanowiono nadto ułożyć dwie ustawy: jedną dla Warszawy i Łodzi, a drugą dla pozostałych miast, oraz opracować czasowe przepisy do czasu zastosowania nowego porządku rzeczy.

Na kolejach i w mieście stan rzeczy nie uległ zmianie.

W dniu 19-go grudnia (1-go stycznia) wykryto dwa składy broni; skonfiskowano 189 nabojów dynamitowych, 21 bombę, 7 rewolwerów, 500 nabojów. Oprócz tego całe laboratorjum materjałów wybuchowych.

W mieście spokój.

DEPESZE.

(Agencji Telegraficznej Petersburskiej).

Moskwa, 19 grudnia (1 stycznia 1906 r.) Wszystkie fakryki, z wyjątkiem tych, skąd robotnicy porozjeżdżali się do wsi, są czynne. Właściciele drukarń odmówili zecerom zapłaty za czas strejku. Farmaceuci przystąpili do pracy. Poczta i telegraf są czynne. Mieszkańcom zburzonych i spalonych domów miasto udziela mieszkań bezpłatnych.

Z Tweru komunikują, że na manufakturze Morozowa jest zupełnie spokojnie. Wprowadzono tam wojska. Właściciel zawiesił sam roboty.

Na kolejach: moskiewsko-kurskiej, niżegorodzkiej, brzeskiej, windawskiej i riazańsko-uralskiej wznowiony został ruch osobowy. Na kolei moskiewsko-kazańskiej ruch ma być wznowiony jutro; na mosk.-kijowsko-woroneżskiej wznowiono już ruch prawidłowy.

Ze st. Gołutwin telegrafują, że pułk Siemionowski, przybyły pociągiem wojskowym, spotkany został strzałami buntowników; tłum rozproszono, podżegaczy wydano wojskom.

Centralne biuro wszechrosyjskiego związku kolejowego zawiadomiło wszystkie linje o zakończeniu strejku politycznego i nawołuje do energicznych przygotowań do kampanji przedwyborczej, w celu obrania przedstawicieli do Dumy Państwa.

Moskwa, 19 grudnia (1 stycznia). Porządek został ostatecznie przywrócony. Pozostali przy życiu buntownicy poddali się dobrowolnie.

Mitawa, 18 (31) grudnia. Wojska nadciągają do kraju z czterech stron. Mitawa nigdy jeszcze nie widziała w swoich murach tyle kawalerji i artylerji, co dziś. W braku koszar wojska tymczasowo rozlokowują się w szkołach i klubach.

Przywódcy rewolucji łotyskiej, oczywiście sądzą, że dokonany przez nich przewrót w zarządzie włościańskim pozostanie bez zmiany, w każdym razie wysyłają oni ze swej głównej delegacji w Rydze cyrkularze w sprawach gminnych i przypuszczalnie mają zamiar długo jeszcze rządy sprawować.

Dotychczas nieznany był stan rzeczy w miastach Pernowie i Fellinie. Obecnie otrzymano wiadomości, że zgromadzony w Pernowie mityng rewolucyjny miał z z policją: tłum otoczył nieliczny oddział policyjny i rozproszył policjantów, lecz komisarz zdołał schronić się w zarządzie miejskim. Nastąpiła niesłychana scena, Tłum wtargnął do zarządu miejskiego, żądając wydania prystawa. Przeszło godzinę prezydent miasta bronił nieszczęśliwego w nadziei, że nadejdzie pomoc, która jednak nie przybywała. Wreszcie tłum pochwycił komisarza i powlókł go na sąd doraźny. Już życie jego wisiało na włosku, gdy nadszedł oddział wojska i strzelił do tłumu, który ratował się ucieczką. Komisarz został uratowany.

W ciągu atoli następnych dni władza policyjna została zniesiona. Uformowano socjal-demokratyczną policję, która zażądała, by mieszkańcy miasta wycofali swe depozyty z izby skarbowej, co też spełniono.

W miasteczku kurlandzkiem Frauenburg, jak donosi „Now. Wr.", jakby na usprawiedliwienie jego nazwy, rewolucjoniści wybrali do rady miejskiej damę 70-letnią i dwie panny.

Wojska jeszcze nie rozpoczęły działań w celu stłumienia powstania. Oczekują gen. Sołogub, który, według pogłosek, przyjechał już do Liflandji. lecz nawet osoby urzędowe nie wiedzą, gdzie się właściwie znajduje, choć jedno z miejscowych pism informuje, że ma on być w Wałku, gdzie jakoby miał ogłosić, że pojmanych powstańców sądzić będzie sądem polowym, a buntownicze gminy wyśle w całości do miejsc oddalonych.

Mitawa, 19 grudnia (1 stycznia). Przybyli tu kozacy kubańscy. Do portu w Rydze przybyły: kontr-torpedowiec „Pyłkij" i torpedowiec „Prytkij"; oczekiwany jest torpedowiec „Nie troń mienia".

Ryga, 19 grudnia (1 stycznia). W d. 18 grudnia pociągiem kolei rygo-orłowskiej przybył generał Sołłogub. Oddział gen. Bendta zajął linję kolejową Kreutzburg-Remcrshof. W kilku miejscowościach dokonywano aresztów głównych agitatorów i zabierano broń. W Jacobstadt przywrócono legalne władze. Jutro w obrębie Stokmanshofu zacznie działać oddział gen. Mejnarda. Oddział gen. Orłowa robi wycieczki w okolicach Wałka.

Rozpoczęły w d. 13 grudnia strejk na linji Ryga-Dźwińsk zakończył się.

W d. 15 grudnia zaniechano strejku w Dźwińsku. Linja Dźwińsk - Ryga jest naprawiona.

Saratow, 18 (31) grudnia. Na placu Instytutowym w d. 16 grudnia kozacy rozproszyli robotników; zabity został 1, zmarło wskutek ran 6, rannych jest 30.

Czerkasy, 19 grudnia (1 stycznia). W miasteczku Horodziszcze wynikły rozruchy antyżydowskie. W Śmile i na st. Bobrinskaja ogłoszono stan wojenny.

Wierchniednieprowsk, 18 (31) grudnia. 2/3 części dworów obywatelskich w powiecie zostały zburzone i spalone. Pogromy trwają w dalszym ciągu. Niema dostatecznej ilości wojsk dla stłumienia rozruchów żywiołowych.

Armiańsk, 16 (29) grudnia. Od końca listopada w całej południowej części rejonu Dnieprowskiego miały miejsce zaburzenia agrarne; właścianie spalili 39 folwarków bogatych włościcieli ziemskich i wiele drobnych. Przewodniczyła włościanom niewielka grupa burzycieli, z recydywistą Szczerbiną na czele, którego pochwycono i osadzono w więzieniu. Burzyciele uprzedzali zawsze listami o pogromie proponując właścicielom opuszczenie folwarków.

---

cy najwyższą władzę świecką państwową: *l' Assemblée constituante*, ogłosił latem 1790 r. „Konstytucję świeck dla duchowieństwa". Niezaprzeczenie był to krok od zupełnego wykreślenia Kościoła z listy organicznych czynników państwa francuskiego ku nawiązaniu z nim stosunków.

Nie omieszkała jednak „konstytuanta" akcję swoją osłonić sztandarem gorliwości przedewszystkiem o dobro samego Kościoła. *L' Assemblee constituante*, objaśnia jeden z historyków, wyszukujących największą obfitość stron dodatnich we wszystkiem, co dokonała Rewolucja—*ne proposait rien moins, que de ramener l'Eglise de France á la pureté et á la simplicité primitives Cette noble tâche.... etc.*

Utworzono tedy okręgi metropolitarne, *respec.* arcybiskupstwa oraz biskupstwa i porozdawano—nominacje. Niektórzy kapłani pośpieszyli zasiąść na tych nowoutworzonych stolicach i przyznać trzeba, gorliwie podczas zgrozy i okropności wypadków ówczesnych pełnili obowiązki kapłańskie. Były wyjątki, ale ogół tych „księży konstytucyjnych" podtrzymał wśród najcięższych warunków powagę i dostojeństwo Kościoła i oni to—*le clergé constitutionel*, jak ich nazywano—nie dali w rzeczywistości „upaść ołtarzom." Kapłanów owych złożył papież z urzędu, jako nielegalnie bez aprobaty Rzymu zajmujących stanowisko i urzędy i administrujących sakramety i wielu z nich ścięto na szafocie; oni to jednak w 1801 zaspakajali potrzeby duchowe, znacznej przynajmniej części katolików pozostałych wiernymi Kościołowi. Oni, jak się rzekło, podtrzymali ołtarze, których Napoleon nie potrzebował—odbudowywać. Ołtarze trwały wówczas, gdy dla wzmocnienia świeckiej władzy swojej, rozpoczął Napoleon rokowania o konkordat z przedstawicielem najwyższej władzy duchownej, z papieżem Piusem VII.

Do jakiego dążył celu Napoleon zawierając ów układ? Że nie chodziło mu tylko o „przywrócenie ołtarzy rozwalonych przez rewolucję"—jak z tkliwą emfazą wyrażają się niektórzy historycy,—nie ulega wątpliwości. Już wówczas, gdy pełnomocnik papieski, monsignore Spina, przybywał do Paryża dla zawiązania pierwszych rokowań, w przeszło 30 tysiącach parafji francuskich odprawiały się nabożeństwa po kościołach najswobodniej i najprawidłowiej, Nie o ołtarze przęto chodziło Napoleonowi. Chodziło mu o *władzę*, a jakiż czynnik mógł mu skuteczniejsze dać poparcie w ostatecznem zagarnięciu władzy i utrzymaniu się przy niej—niż Kościoł? Naród potrzebował religji i należało sprawę pokierować tak, aby rząd religję tę trzymał, by się tak wyrazić, w dłoni.

„Papież wzamian za opiekę, którą mu zapewnię, zjednoczy pod ręką swoją naród cały i naród ów—odda w moje ręce". Tak streszcza Thiers rozumowanie Napoleona, przystępującego do zawarcia ugody i umowy ze Stolicą Apostolską.

Układy wiódł pierwszy konsul, rozumie się, na swój sposób. Nie mogąc porozumieć się z monsignorem Spiną, posłał do papieża swego pełnomocnika, któremu znowuż otrzymane z Paryża instrukcje nie pozwalały porozumieć się z Watykanem. Tedy, nie namyślając się długo, zredagował Napoleon sam projekt konkordatu i posłał go Piusowi VII—do podpisu. Papież wyznaczył dla rozpatrzenia arcyważnego dokumentu komisję, z kardynałów złożoną. Komisja jęła badać rzecz całą z niepośpieszną wcale skrupulatnością. Napoleon zniecierpliwił się, uniósł i oświadczył, że jeżeli w ciągu *pięciu dni* sprawa nie zostanie w Rzymie załatwioną—rozumie się po myśli pierwszego konsula—tedy... tedy Kościoł srodze ucierpi na interesach swoich, zarówno duchownej jak doczesnej natury.

Jedzie pośpiesznie do Paryża kardynał Consalvi, aby zażegnać burzę. Pierwszy konsul przyjmuje go z wielką paradą na szumnej audjencji i oświadcza wobec całego zgromadzenia, że daje mu *pięć dni* czasu do załatwienia się z podpisaniem konkordatu. Inaczej—inaczej on, pierwszy konsul, odseparuje Francję od Kościoła. Francję! najstarszą córę Kościoła, która za Ludwika Świętego, za Franciszka, za Filipa!... Nie było czasu na wywody historyczne. Consalvi zdołał jedynie o pięć dni jeszcze przedłużyć termin ostatecznej decyzji i—15 lipca 1801 konkordat stanął między Stolicą Apostolską a rządem francuskim, reprezentowanym wówczas przez trzech konsulów.

Papież obstawał przy kategorycznem oświadczeniu, że religja rzymsko-katolicka jest we Francji religją państwową, (Religion d'Etat) panującą. Napoleon nie zgodził się na taki wstęp do paragrafów umowy i wstęp ów zredagowano w ten sens: „Rząd Rzeczypospolitej przyznaje (*reconnait*), że religja katolicka, apostolska, rzymska jest religją *większości, obywateli francuskich*".

Przyjęto konkordat we Francji chłodno. Mnóstwo było malkontentów, republikanie zagorzali i nieprzejednani, wprost oburzeni byli na ów związek państwa z Kościołem (na tak jednak wygodnych warunkach!) i nie wahali się dawać do zrozumienia nawet potężnemu zwycięzcy z pod Piramid i Marengo, że sprzeniewierzył się zasadom rewolucji i naruszył swobodę —bezwyznaniowości.

Napoleon natomiast był zachwycony. Między Tuilerjami a Watykanem nastąpiła wymiana najkordjalnieszych wynurzeń. Atoli miesiąc miodowy konkordatu nie trwał długo.

Zaogniły się rychło stosunki między Paryżem i Rzymem wskutek kategorycznej odmowy papieża dania rozwodu Hieronimowi Bonaparte, późniejszemu królowi Westfalskiemu i pannie Paterson. Doszło w 1809 do gwałtownej scysji. Pius VII nie zatwierdził biskupów. Napoleon osadził ich na stolicach djecezjalnych w charakterze administratorów z ramienia kapituły *(administrateurs capituloires)* i zażądał od papieża złożenia „powodów kanonicznych", dla których wzdraga się dać inwestyturę nowym biskupom. Gdy zaś poparcie cesarzowi zaczął dawać sam wyższy kler francuski, papież 10 czerwca 1811 rzucił ekskomunikę na Napoleona i uległy mu naród francuski. Cesarz odwołał się do opinji kardynałów i biskupów (francuskich) stanowiących przyboczną jego radę dla spraw kościelnych i religijnych. Cesarski *conseil ecclésiastique* orzekł iż ekskomunika Piusa VII jako bezpodstawna, przeciwna miłosierdziu chrześcijańskiemu i narażająca przywileje władzy monarszej, nie ma żadnego znaczenia i obowiązującą być nie może ani dla cesarza, ani dla narodu francuskiego.

Mniej powolnym okazał się sobór *wszystkich* biskupów francuskich, stanąwszy po stronie papieża. Napoleon rozwiązał sobór i każdemu po kolei biskupowi kazał dać sobie na piśmie opinję—uwięziwszy wpierw trzech najoporniejszych. Wówczas na 116 biskupów dało 86 opinję przychylną widokom cesarza. Sobór zwołany został powtórnie i rezolucję jego protestującą przeciwko ekskomunice, oraz stanowiącą, iż biskupi mogą zajmować urzędy swoje, bez zatwierdzenia papieża na zasadzie jedynie sankcji soboru — wysłano do Piusa VII, znajdującego się wówczes w Savonie. Pius VII, pragnąc zażegnać burzę, przyrzekł zatwierdzić biskupów...

Stare to dzieje. Ilustrują one jedynie fakt, że ugoda napoleońska nie zdołała zapobiedz scysjom nawet obu zwierzchników, którzy ugodę tę zawarli, a cóż dopiero mówić o ich następcach! Konkordat nie był wcale dziełem doskonałem.

Trwał jednak — bo widocznie nie było go czem zastąpić. Bo widocznie, wciąż, jak przed stu laty, naród potrzebował religji i rząd francuski, bez względu na to, czy cesarski, królewski lub republikański, z potrzebą tą musiał liczyć się i zadość jej czynić w granicach, rozumianych w ten lub inny sposób, interesów Państwa.

Następca Napoleona próbował konkordat zmodyfikować. W czerwcu 1816 pośpieszył Ludwik XVIII zawrzeć nową umowę z Piusem VII, znosząc „artykuły dodatkowe" *(Articles organiques)* Konkordatu napoleońskiego i wznawiając niemal do szczegółów Konkordat z r. 1516. Izby sprzeciwiły się najkategoryczniej uprawomocnieniu nowego układu i wprowadzenie w życie Konkordatu królewskiego zostało odroczone *od calendas graecas.* Ani rok 1830, ani wypadki 1848 nie obaliły Napoleonowego dzieła.

Czy dla tego, że pomimo niedoskonałości swojej układ z 1801 odpowiadał jeszcze najbardziej interesom państwa oraz Kościoła? że niema wprost sposobu wymyśleć innego ustosunkowania do siebie obu władz? że wreszcie w państwie katolickiem, ani rząd nie może wyrzec się ścisłego stosunku z Kościołem ani Kościół wyrzec się bądź poparcia, bądź opieki rządu?

(D. n.) **Czesław Jankowski.**

Obywatele i ich oficjaliści śpiesznie wyjeżdżali, pozostawiając swe majątki na los szczęścia. Wielu z nich są do szczętu zrujnowani. Niektórzy, uprzedzeni o pogromie, rozdawali na przechowanie znajomym włościanom, nie przyjmującym udziału w rozruchach, wszystkie swe ruchomości. Gubernator taurydzki, objeżdżając wsie, uspokoił je trochę. Włościanie zwracają zrabowane mienie; przy pomocy wojsk dokonano wielu aresztów, które trwają w dalszym ciągu.

Bachmut, 19 grudnia (1 stycznia) W sobotę do Gorłowk (w zagłębiu węglowem donieckiem) zaczęli przyjeżdżać pociągami uzbrojeni rewolucjoniści. Z sąsiednich fabryk zaczęto ostrzeliwać koszary, gdzie mieściły się 3 roty i 1 szwadron. Wojska odpowiadały strzałami rotowemi. O g. 8-ej rozpoczęła się formalna bitwa, która trwała do g. 3 w dzień. O południu przybyła secina kozaków i buntownicy podpadli pod krzyżowy ogień: ucierpiała zwłaszcze banda debalcowska. Ostatecznie robotnicy zostali pobici i w popłochu zbiegli. St. Gorłowka obecnie jest w ręku władz. Robotników zabito 300, żołnierzy 3; zraniono 7 żołnierzy i 8 koni. Z Bachmutu wyjedżają marszałek i sprawnik z oddziałem sanitarnym,

Bachmut, 19 grudnia (1 stycznia) St. Awdiejewka poddała się władzom; jutro wyruszają wojska w celu zdobycia st. Debalcewo. Ze st. Sławiansk telegrafują, że dziś przejechał przez stację pierwszy pociąg kolei Rostów—Charków.

Sekretarz Redakcji

J. Ursyn.

IMPORT KAWY
B. L. JANKIEWICZ
Warszawa.
Najlepsze kawy palone
w oryginalnem obanderolowanem opakowaniu.
Sprzedaż wszędzie.
50—9a—24

Ostatnie nowości do nabycia
W KSIĘGARNI
Józefa Zawadzkiego
w WILNIE.

Andersen. Bajki z ilustr. Marji Gawełkiewicz w opr. 1.50
d'Annunzio G. Franceska z Rimini, tragedja w 5 aktach z włoskiego przetłómaczył Jan Kasprowicz. 2.80
Bang H. Biały dwór, przedmowa St. Przybyszewskiego. 60
Bölsche W. Natura i sztuka. Dwa szkice. 40
Bukowiecka H. Księstwo Warszawskie, opowiadanie historyczne popularne z 12 ilustracjami. 60
Drogosław. 50 pieśni narodowyżh. 15
E. W. Dla głowy i serca. Zbiór aforyzmów zastosowanych do życia codziennego, zaczerpnięty z dzieł Samuela Smiles'a i innych. 60
Filipowicz Z. Pamiętnik, wydanie pośmiertne. 40
Gloger Z. Nieznany śpiewnik historyczny polski z końca wieku XVI-go, w opr. 1.20
Gomulicki W. Wspomnienia niebieskiego mundurka z 6 rysunkami w opr. 1.20
Grotger A. Album ludowe. Wojna. Polonia i Lituania. Wyd. 2-gie. Życiorys i objaśnienia napisał Emil Haeckner. 25
Jermołow A. S. Organizacja gospodarstwa rolnego. Dzieło premjowane. 3.50
Krasiński A. S. Ks. biskup. Aforyzmy wierszowane. 45
Kraushar A. Miscellanea historyczne. Księgarze warszawscy i spory ich z inquisitorami, kartka historyczna z wieku XIII. 60
Morawska Z. Przygody Jmć Pana Mikołaja Reja, powieść z XVI wieku dla młodzieży. 1.50
Mortkowiczowa. Stacho, opowiadanie. 1.00
Naudet Ks. Główne zasady socjologji katolickiej. 50
Niewiadomska C. Elementarz, nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma. 20
O Konstytucyjnej formie rządu. 08
Prażmowska T. Na wyraj, powieść 2,40
Or—Ot. Abecadło polskich dzieci. 1.50
Rogowicz W. Mozajka kaukazka. Impresje. Legendy, Kartki z podróży. Opowiadania. Wrażenia. 90
Sten J. Szkice krytyczne. 60
Turnau I. Główne zasady racjonalnego gospodarstwa. 30
Verlaine P. Wybór poezji 1.00
Vogel E. dr. Podręcznik fotografji praktycznej. Przewodnik dla amatorów i zawodowców. 1.60
W imię postępu i prawdy. O pracy społecznej. 40
Wilde Oskar. Dyalogi o sztuce. 1.40
Witkiewicz St. Juliusz Kossak, wyd. 2-gie powiększone. 1.80

✖ Niebawem opuści prassę ✖
KALENDARZ WILEŃSKI
na rok 1906.
—260a—1

Tygodnik Illustrowany na rok 1906

Wobec przyspieszonego tętna życia publicznego, okazuje się potrzeba

powiększenia rozmiarów „Tygodnika Illustrowanego"

Dzięki temu każdy prenumerator „Tygodnika illustrowanego" otrzymywać będzie właściwie

Jedno, poświęcone literaturze, sztuce i roztrząsaniu objawów życia społecznego **Dwa Pisma** Drugie, będące w słowie i illustracyi obrazem chwili bieżącej

W DZIALE LITERACKIM z uznanych i cieszących się już powszechnem wzięciem autorów, zamieścimy w ciągu 1906 roku

Powieści, Poezye i Nowele

I. Dąbrowskiego, G. Daniłowskiego, K. Glińskiego, W. Gomulickiego, E. Jeleńskiej, J. Kasprowicza, M. Konopnickiej, J. Lemańskiego, W. Orkana, Or-Ota, El. Orzeszkowej, B. Prusa, F. Rawita-Gawrońskiego, T. Rittnera, W. Reymonta, M. Rodziewiczówny, H. Sienkiewicza, W. Sieroszewskiego, A. Szymańskiego, K. Tetmajera, G. Zapolskiej, St. Żeromskiego i wielu innych.

W DZIALE STUDYÓW SPOŁECZNYCH prace F. Czapelskiego, Z. Dębickiego. S. Gorskiego, C. Jankowskiego, Edm. Jankowskiego, S. Kozłowskiego, B. Koskowskiego, J. Okszy, G. Olechowskiego, A. Osuchowskiego, W. Rabskiego, H. Radziszewskiego, K. Rakowskiego.

Rozszerzenie rozmiarów pisma da nam możność nietylko rozszerzyć dział illustracyjny, zarówno w rzeczach czysto artystycznych jak i w illustracyach bieżącej chwili,— ale pozwoli nam na wyczerpujące omawianie wszystkich ważniejszych faktów życia społecznego, artystyczn. i literack.

Wierny dotychczasowym tradycyom „TYGODNIK ILLUSTROWANY" nie będzie pomijał żadnej dziedziny polskiej i śledząc bieg wypadków na całym obszarze ziem polskich w kraju i zagranicą, będzie poświęcał miejsce wszystkim ważniejszym objawom życia.

W dziale STUDYÓW HISTORYCZNYCH bogato illustrowanych, pomieścimy rozprawy i artykuły profesora Tadeusza Korzona *„Nieznane szczegóły z życia Tadeusza Kościuszki"*, Kl. Bąkowskiego, J. Bielińskiego *(„Emigracya polska zagranicą")*, Br. Dembińskiego, Zygm. Glogera, J. K. Kochanowskiego, A. Kraushara, St. Kutrzeby, J. T. Lubomirskiego, H. Mościckiego, A. Rembowskiego, W. Sobieskiego

W dziale STUDYÓW LITERACKICH przyrzeczone mamy prace W. Bogusławskiego, A. Brücknera, I. Chrzanowskiego, W. Feldmana, H. Galleg'o, A. Górskiego, T. Jaroszyńskiego, T. Jaworskiego, J. Kallenbacha, W. Karczewskiego, J. Kleczyńskiego, J. Lorentowicza, Ign. Matuszewskiego, L. Méyeta, J. Ochorowicza, A. Potockiego, W. Prokescha, Z. Rydla.

Stałe kroniki tygodniowe BOLESŁAWA PRUSA.

Nowością którą „TYGODNIK ILLUSTROWANY" wprowadzi po raz pierwszy w 1906 roku będzie szereg obficie illustrowanych **albumowych zeszytów**

które się ukazywać będą w formacie i na papierze „Tygodnika Illustrowanego" stanowiąc niejako **specyalne numery**, poświęcone w treści swej i illustracyi najważniejszym kwestyom chwili, składając się na barwny, pełen życia całokształt, obejmujący wszystkie ważniejsze dziedziny życia **artystycznego, literackiego, społecznego i politycznego** bieżącej chwili.

Jeden zeszyt poświęcimy NASZYM PARLAMENTARYUSZOM.

Inny zeszyt albumowy zamierzamy poświęcić bojowniczce niestrudzonej za ideały społeczne... **prasie polskiej.**

Jeden z zeszytów poświęcimy specyalnie **KOBIECIE POLSKIEJ** I STANOWISKU, JAKIE WSPÓŁCZESNA KOBIETA POLSKA ZAJMUJE w RUCHU UMYSŁOWYM NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA

Sztuka Współczesna Polska będzie przedmiotem który zajmie jeden z pierwsz. numerów.

Obok uwzględnienia najnowszych prądów artystycznych, wybitne miejsce w szeregu zeszytów przeznaczymy MOTYWOM LUDOWYM W SZTUCE DZISIEJSZEJ.

Poświęcimy i sferze ziemiańskiej osobny zeszyt p. t. **„CHATA i DWÓR".**

Poświęcimy osobne zeszyty **„Przemysłowi polskiemu".**

Specyalny, obficie illustrowany zeszyt — poświęcimy Ojczyznie Mickiewicza — **LITWIE** skąd wyszedł potężny prąd, który odrodził poezyę polską

W szeregu zeszytów znajdują się numery albumowe poświęcone **Pamiątkom narodowym** drogim dla serca każdego polaka.

W serji tej ukażą się w r. p. **Wawel i jego pamiątki oraz Muzeum narodowe**

Osobny numer poświęcimy współczesnej NAUCE POLSKIEJ I JEJ PRACOWNIKOM.

Naszym najmłodszym w Literaturze pięknej i Teatrowi polskiemu.

Bez względu na te liczne i cenne ulepszenia które równają znacznemu rozszerzeniu łamów „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO", **utrzymamy i nadal** zaprowadzone dotychczas przy naszem piśmie **dodatki książkowe**

W roku 1906 zreorganizujemy dodatki w ten sposób, że **zamiast dwunastu** tomików, jakiemi są dodatki dzisiaj, damy **cztery pokaźne tomy** (15 do 20 arkuszy każdy).

Na dodatki wybraliśmy

4 tomy dzieł H. Sienkiewicza

(nie objętych żadnem z dotychczasowych wydań zbiorowych), z Bibliografią oraz wyczerpującym życiorysem znakomitego pisarza, pióra Stefana Dembego.

PREMIUM ARTYSTYCZNE kolorowa reprodukcya obrazu artysty polskiego.

W każdym numerze w arkuszach powieść tłómaczona.

Prenumerata „Tygodnika Illustrowanego" razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach, 4 tomami dzieł powieściowych, z dodatkami zeszytowemi oraz premjum artystycznem, **w Warszawie:** kwartalnie 2 ruble, półrocznie 4, rocznie 8. **Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie:** kwartalnie 3 rub. półrocznie 6, rocznie 12. **w Krakowie** kwartalnie koron 6, **we Lwowie** kwartalnie koron 6 hal. 80, a **w Galicyi** z przesyłką pocztową kwartalnie koron 7 hal. 20. **W Poznaniu** rocznie Mk. 24, z przesyłką pocztową **w Cesarstwie Niemieckiem** Mk. 30. Oprawa 4 dodatków książkowych wynosi **1 r.** Nowy adres Redakcyi i Administracyi „Tygodnika Illustrowanego"; Warszawa, ul. Zgoda Nr. 12, róg Siennej przy ulicy Marszałkowskiej.

—2—104—1

OGŁOSZENIA.

Przegląd Rolniczy

Pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone sprawom fachowo-rolniczym wszystkich ziem polskich, zacznie wychodzić z Nowym Rokiem.

Warunki prenumeraty z przesyłką:

Rocznie . . 6 rub.
Półrocznie . 3 rub.
Miesięcznie . — 50 kop.

Filjalna Redakcja i Administracja dla Litwy:

Wilno, ulica Wileńska, № 22, udziela wszelkich bliższych informacji, przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia (godziny urzędowe od 9½ do 12 rano i od 5 do 6 wieczorem). Prospekt i okazowe numera bezpłatnie za nadesłaniem adresu.

4—243a—3

Hôtel St. Georges Wilno. z pierwszorzędną restauracją.
30—113a—26

SKLEP OWOCOWY i CUKIERNICZY
M. SZERA,
Sto-Jerski pr., naprzeciw Banku Ziemskiego.

OTRZYMANO **w największym wyborze transport efektownych**, niewidzianych w Wilnie
ozdób choinkowych **Bombonierki z muzyką** od 5 kop **Ozdoby tekturowe zagraniczne. Cukierki** na choinkę i mnóstwo innych.

Jabłka krymskie po cenach tanich: drobne 10 k. funt, większe 15 kop. funt. Choinkowe jabłka 15 kop. za 10 sztuk. Gruszki krymskie Saint Germain 30 kop. za 10 szt. Gruszki Williams 20 kop. funt. Prócz tego w wielkim wyborze owocowe i cukiernicze towary: różne marmelady, pastiły, pierniki, orzechy, migdały, pistacje, rodzynki, malaga, daktyle, a także wszystkie konserwy rybne i wędzone.

Z powodu opóźnienia w otrzymaniu towaru w wielkiej ilości, będę sprzedawał **po cenach hurtowych.** Z poważaniem **M. SZER.**

ODDZIAŁ: Plac Teatralny, naprzeciw magazynu Żyrardowskiego.
1—261a—1

Fabryka powozów
Braci Staroniewiczów w Mińsku
przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki, a także REPARACJE.
Ceny umiarkowane
NA SKŁADZIE jest wielki wybór gotowych POWOZÓW WSZELKICH TYPÓW.
Adres: FABRYKA Sadowa N 11, SKŁAD: Podgórny zaul., dom wł., N 5. KANTOR: Skład win **T. Staroniewicza.**
2—229a—6

Hôtel de France
ODESA, Derybasowska ulica, N 31.
Centrum miasta, hotel familijny, 70 pokojów od 1 rs. do 5 rs. na dobę.
Dzierżawi były dyrektor Londyńskiego hotelu
ALEKSANDER ŻYRGULEWICZ.
10—142—10

Zaszczycone uznaniem jego Świątobliwości Papieża Piusa X
NADWORNI FOTOGRAFOWIE
Konna ul., d. Homolickich. Telef. 315.
Firma egz. od 1886 r.
Br. BUTKOWSCY
WILNO,
Złote medale: w Paryżu, Wilnie 1902 r. i inne nagrodz.
Artystyczne fotogr. ortrety. Eleg. emaljow. fotogr., w brosz., szpilk., śpink. i t. d. Zdjęcia wieczorne bezdymne. Obstalunki wykonyw. we wszelk. dział. fotogr. Przyjęcie obstalunk. zamiejscow.
WIECZNE FOTOGRAFJE NA PORCELANIE, NA POMNIKI, -FILIŻANKI, PRZYCISKI i t. p
51—90a—16

TOWARZYSTWO
wzajemnej pomocy pracowników handlowych w Wilnie
poszukuje posady dla swego członka, który posiada buchalterję, języki: polski i rosyjski i oznajomiony z handlem winno-kolonjalnym. Adres u sekretarza Towarzystwa p. B Stadziewicza (S-to-Jerski prospekt, St.-Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń).
3—262—1

Ogródek dziecinny. Heleny i Walerji.
z zajęciami według metody Froebla, gimnastyką, robotami ręcznemi i t.d., dla dzieci od lat 4 do 9-ciu, otwiera się dnia 2 stycznia 1906 roku. Dla starszych dzieci nauka języków, czytania, pisania, rachunków, slojdu, oraz przygotowanie do szkół. Kurs teorji i praktyki dla froeblanek.
Bliższych informacji można zasięgnąć w pracowni wyrobów trykotowych W. Gieczewskiej S-to Jerski prospekt N. 4.
3—252a—3

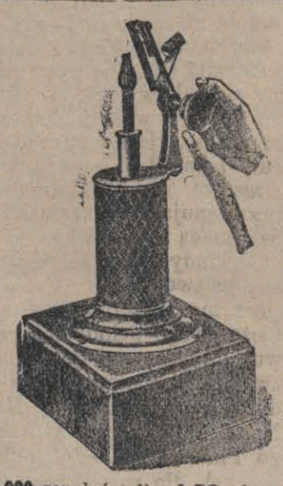

Nowość! Zapalniczka elekt. stołowa
10,000 zapaleń tylko **4.50**, do zapalania papierosów, jako nocna świeca, oszczędność i wygoda.
ADAM KLIMKIEWICZ.
Warszawa, Leszno 14, Tel. 5327.
Najpraktyczniejszy podarek na GWIAZDKĘ!
5—249a—2

Poszukuję lokalu 4—5 pokoi w pobliżu: sztabu okręgowego. Oferty pod adresem Hotel Hana N 4, Kapitanowi Tomilinowi.
2—259a—2

Małe ogłoszenia.

Grzybów suszonych w dowolnych ilościach kupię. Warszawa, Chmielna 11. mieszkania 23.
3—37a—2

Książe Felicjan Giedroyć. Handel win krajowych i zagranicznych, wódek, miodów, towarów kolonjalnych i spożywczych.

Książe Felicjan Giedroyć uprasza o oferty z Litwy *na wędlinę, sery, masło, grzyby* i t. d. dla rozpowszechnienia *wyrobów z Litwy*—na Ukrainie, Podolu i Wołyniu.

Książe Felicjan Giedroyć — adres *Berdyczów*
5—25a—5

W drukarni A. G. Syrkina, Wilno.